

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	36 K	rocznie	28 K
półrocznie	18 K	półrocznie	14 K
kwartalnie	9 K	kwartalnie	7 — K
miesięcznie	3 K	miesięcznie	2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, rzymsko-kat. proboszczowi w Przemyślanach ks. Zygmunta Bilskiego, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Komarnie dr. Władysławowi Frydelowi, grecko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Remenowie ks. Józefowi Iwaniecowi, grecko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Radenicach ks. Włodzimierzowi Jasienickiemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Wilanowicach ks. Andrzejowi Kondolewiczowi, grecko-kat. proboszczowi w Brzeżanach honorowemu kanonikowi katedralnemu ks. Teodorowi Kordubie, grecko-kat. proboszczowi i honorowemu kanonikowi katedralnemu w Nowicy ks. Romanowi Kunciewiczowi, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Makowie ks. Józefowi Leji, profesorowi i prefektowi rzymsko-kat. seminarium dycezyjnego w Tarnowie ks. dr. Józefowi Lubelskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi kościoła św. Szczepana w Krakowie ks. Janowi Masnemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Gródku Jagiellońskim ks. Leonardowi Moczarskiemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Jaémierzu ks. Romanowi Olkiszewskiemu, grecko-kat. proboszczowi w Suchowie ks. Andrzejowi Olszowi, grecko-kat. proboszczowi w Schwarzwasser ks. Antoniemu Olszakowi, grecko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Kobakach ks. Władysławowi Passinowiczowi, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Oleśnie ks. Janowi Pilechowi, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Haliczu ks. Antoniemu Skalskiemu, grecko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Nawary ks. Janowi Strzelbickiemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Tłuczach ks. Janowi Szewczykowi, grecko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Podhajcach honorowemu kanonikowi katedralnemu ks. Janowi Tokarowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Leżajsku ks. Antoniemu Tyczynskiemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Dobrzeczu ks. Wojciechowi Wnęgowi, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Krzemienicy ks. Bronisławowi Wojaczynskiemu, rzymsko-kat. dziekanowi i proboszczowi w Jaryczowie nowym ks. Janowi Wojtowiczowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy, grecko-kat. administratorowi parafialnemu w Kamionce lasej ks. Antoniemu Artymyszynowi, rzymsko-kat. proboszczowi z Pleśnej ks. Janowi Bajdzie, proboszczowi w Czechowicach ks. Janowi Barabaszowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Strachocinie ks. Władysławowi Barcikowskiemu, rzymsko-kat. ekspozytowi w Pohorylcach ks. Juliuszowi Barzyckiemu, grecko-kat. administratorowi parafii w Opluku ks. Romanowi Berezińskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Kosowie ks. Karolowi Borkowskiemu, ks. z Zakonu OO. Jezuitów i profesorowi księżego biskupiego seminarium duchownego w Weidenau ks. dr. Aloizemu Bukowskemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Przybyszówce ks. Józefowi Chmurowiczowi, rzymsko-kat. proboszczowi i wicedziekanowi w Gniewczynie Łanuckiej ks. Józefowi Ciasnoha, kooperatorowi rzymsko-kat. parafii w Wiśniowczyku ks. Laurentemu Czarnikowi, rzymsko-kat. proboszczowi i wicedziekanowi w Zgłobiu ks. Mikołajowi Dzierżyńskiemu, grecko-kat. proboszczowi w Klieku ks. Janowi Filipowiczowi, rzymsko-kat. ekspozytowi w Włosienicach ks. Józefowi Grudzińskiemu, grecko-kat. proboszczowi w Borszewie ks. Aleksandrowi Gwoźdeckiemu, grecko-kat. proboszczowi w Siwcu Wojniłowskiej ks. Mikołajowi Jurykowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Grębowie ks. Józefowi Kasprzyckiemu, rzymsko-kat. penitariuszowi kościoła N. P. M. w Krakowie ks. Ludwikowi Kasprzykowi, grecko-kat. proboszczowi w Czajkowie ks. Jerzemu Kmytowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Dąbrowie ks. Andrzejowi Koniecznemu, grecko-katolickiemu administratorowi w Przemyślanach ks. Janowi Kostełnemu, rzymsko-katolickiemu kooperatorowi parafialnemu w Jurkowie ks. Władysławowi Kowalczykowi, gwardyanowi klasztoru OO. Bernardynów w Gwoźdzu ks. Wojciechowi Kozubalowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Lubli ks. Stanisławowi Kuligowi, grecko-kat. proboszczowi w Jaworowie ks. Leonowi Lewickiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Tarnawcu, ks. Ignacemu Łaskawskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Bóbrce ks. Kazimierzowi Łozińskiemu, rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Białce ks. Janowi Madejowi, gwardyanowi klasztoru OO. Reformatorów w Jarosławiu ks. Eugeniuszowi Majowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Kańczudze ks. Karolowi Maternie, rzymsko-kat. proboszczowi w Luteży ks. Tytusowi Mermionowi, superyorowi collegium OO. Jezuitów i administratorowi parafii w Karwinie O. Stanisławowi Mielochowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Jodłowie szczepanowskiej ks. Florjanowi Moryłowi, grecko-kat. proboszczowi w Wańkowie ks. Bazylemu Mysykowi, kapłanowi zakonu OO. Jezuitów w Kołomyi ks. Tomaszowi Nawrockiemu, rzymsko-kat. wikarzem w Kamieniu ks. Wojciechowi Paryszowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Jurkowie ks. Ignacemu Rajczakowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Rawie ruskiej ks. Ludwikowi Rysiovi, rzymsko-kat. proboszczowi w Krasnem ks. Stanisławowi Siarze, rzymsko-kat. proboszczowi w Uhrynowie ks. Stanisławowi Sokołowskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Polance Wielkiej ks. Izidorowi Steczkowi, rzymsko-kat. kooperatorowi w Strzyżowie Laurentemu Szawanowi, rzymsko-kat. kooperatorowi w Toporowie ks. Stanisławowi Szkodzińskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Markowej ks. Władysławowi Tryczyńskiemu, grecko-kat. proboszczowi w Wólce Mazowieckiej ks. Longinowi Tustanowskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Sarzynie ks. Janowi Ubermannowi i rzymsko-kat. prowizorycznemu kapłanowi w Kołomyi ks. Izidorowi Zmorze.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznymi nauczycielami następujących zastępców nauczycieli w galicyjskich szkołach średnich; dr. Filipa Axera, Mikołaja Babyna, Wiktora Chabłę, dr. Arnolda Freilicha, Romana Gładyszowskiego, Juliana Heina, Władysława Jachimowskiego, Adolfa Jampollera, Albina Jurę, Józefa Krystanowskiego, Adolfa Musianowicza, Józefa Orłowskiego, Kazimierza Płaczka, Juliana Serafinowicza, Arnolda Späta, Teodora Sribrnego i Władysława Sykałę.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 sierpnia 1917.

Kancelarz Rzeszy o położeniu wojennem i nocy Papieża.

W komisji głównej Sejmu Rzeszy przemawiał wczoraj Kancelarz Rzeszy dr. Michaelis.

Kancelarz wskazał przedewszystkiem na pełen zaufania stosunek, jaki łączy go z hr. Czerninem i powiedział:

Przymierze Niemiec i Austro-Węgier stoi niezłomnie silnie. Co się tyczy naszych nieprzyjaciół, to liczba ich od czasu ostatnich obrad Sejmu Rzeszy powiększyła się o trzech: Syam, Liberia i Chiny. Kraje te działały wyłącznie pod naciskiem koalicji i Stanów Zjednoczonych.

Co do stosunku ze sprzymierzeńcami, to nie tylko w sprawach politycznych, ale także co do zarządzeń wojennych panuje zupełna jednomyślność, co jest przeciwnieństwem do stosunków u naszych nieprzyjaciół.

Kancelarz odczytał następnie telegram marszałka pełnego Hindenburga o położeniu wojakowem. W telegramie tym zaznacza marszałek Hindenburg, że ofensywy Anglików, które zostały spowodowane walką łodzi podwodnych, wszystkie się nie udały. Podobnego losu doznała ofensywa, którą Anglicy rozpoczęli obecnie na wybrzeżu flandryjskim, aby dotrzeć do podstawy łodzi podwodnych.

78)

Maciej Wierzbński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

XVII.

Wielki gest.

W trzy dni potem zebrało się na dworcu kolejowym liczniejsze grono osób na cześć Amerykanki, aniżeli było można się spodziewać, aczkolwiek o wyjeździe jej nie rozgłaszały zwykłe trąby Jerychońskie, a zaręczył jej z dr. Wolskim, uszczeknąwszy jej niemało blasku, wpłynęły na uszczuplenie świty. Ale stawili się kustoszka spraw ludzkich pani Szyperowa, Golisz i Nizgalski, cały „przybytek wolności“ panny Kornelii, adwokat Klitowicz ze swą miłą, szczebiotliwą Zosią i — hr. Ernest Roveretti z bukietem. Po nowym roku powrócił on z małżonką ze swej ojczy-

zny, gdzie hrabiostwo widzieli wiele, ale nie ujrżeli — wuja-kardynała.

Nikt piękniej nie żegnał odjeżdżającej „milionerki“ od pana Gustawa. Od chwili, gdy Maud postanowiła odwiedzić matkę, Klitowicz poczał się nią zajmować, w tym celu, by pozyskać w niej orędowniczkę w Chicago. Maud stokroć wymowniej i skuteczniej od Kasi mogła przekonać matkę o potrzebie wyasygnowania poważnej sumy na Dolinę czyli dla wnuczki. Wprawdzie pan Gustaw nie był wcale zmuszony stanem swych interesów do uciekania się o pomoc do teściowej, przeciwnie „afery“ jego rozwijały się znakomicie i nigdy dotąd nie był tak majątnym, lecz gniewało go, że „ta baba w Chicago leży na pieniądzach“ i chciał się do nich dostać, wierny swej dewizie: „korzystaj ze wszystkich i ze wszystkiego“.

Jeszcze w ostatniej chwili pożegnania mówił do panny Slotter z łezką w głosie:

— Powiedz mamie, że ogromnie ucieszylibyśmy się, gdyby zapragnęła zobaczyć Dolinę i swe rodzinne kąty. Powiedz jej, że ja i Kasia stęskniliśmy się za nią i... nie zapomnij o tej, znanej ci sprawie. To ważne... Nawet dla dr. Wolskiego „taktowny“ pan Gustaw znalazł uprzejme i miłe słowa:

— Co za dobrana, ładna para! Mam wrażenie, że doktor wyjeżdża już w podróż

poślubną! — rzekł, ściskając rękę pana Bogusława i uśmiechnął się sympatycznie: Niedługo to nastąpi!... Już tej przygrywki do marsza ślubnego zazdrościć można...

Pan Bogusław nie mógł oprzeć się wrażeniu, jakie Klitowicz wywierał, ile razy uważał to za stosowne, i, skłonny do wynajdywania dodatnich i sympatycznych cech w ludziach, powiódł przekonanie, że jeśli twarde życie wzmocniło charakter pana Gustawa, to jednak w gruncie rzeczy był to „dobry chłop“.

Tymczasem pani Kasia ucałowała siostrę bez słowa. Żal ścisnął jej serce, zrozumiała, jak wielkiem będzie teraz jej osamotnienie i poczuła się opuszczoną, nieszczęśliwą.

Nazajutrz po wyjeździe panny Slotter hrabina Iza przypomniała sobie o Wapieniu. Hrabia Jan bawił w Wiesbaden, więc można było bez przeszkody z jego strony spędzić kilka dni na wsi i używać szlichtady. Pani Iza chciała też zrobić przegląd tutejszego z pomocą Nusi, która miała jej towarzyszyć na Riwierę. Z paniami zaś pojechały nieodstępne ich cienie: Kozmiński i Gawrocki.

Pan Henryk zawsze jeszcze nie mógł zdobyć się na kupno majątku ziemskiego. Wyzbył się swej posiadłości uwiedziony

bardzo wysoką ceną, i odtąd uczył się próżniactwa na bruku miejskim, aczkolwiek był to rolnik dobry i, postawiony w obliczu pracy, nie wzdygał się przed nią wcale. Na widok pól i łąk podnosiło się w nim pragnienie warsztatu pracy, lecz gdy ofiarowywano mu odpowiedni szmat ziemi, wahał się i cofał z tej samej przyczyny, jaka skłoniła go do sprzedaży majątności: wysokiej ceny ziemi, a głównie przez wzgląd na to, że kupno wsi pociągnęłoby za sobą rozłąkę z panią Izą.

A zaprzedał jej duszę i marzy, by zerwała pozorne więzy małżeńskie i zamieszkała w swych Kromolicach, które wówczas byłby chętnie wziął w dzierżawę. Tymczasem wybierał się z nią i Nusią na „lazurowy brzeg“.

Po obiedzie siedząc w palarni przy czarnej kawie z panem Andrzejem, czuł w sobie głuchy gniew, gdyż Klitowicz zapowiedział telefonicznie swoją wizytę, — ów niebezpieczny, bezwzględny Amerykanin, który wchodził mu w drogę bez skrupułu, spytał go w cień, a widocznie działał na panią Izą. Gdyby ten cyniczny aferzysta miał ją zdobyć...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Także i szturm Fracuzów pod Verdun pozostanie bez rezultatu. Następnie wskazuje Hindenburg na gwałtowne postępy wojsk naszych na wschodzie i kończy: Rzut oka na położenie wojenne na początku czwartego roku wojny wskazuje, że wojskowo stoimy tak pomyślnie, jak nigdy przedtem.

Następnie wspominał dr. Michaelis o wielkich sukcesach na morzu, które, jak ogłoszono, w miesiącu lipcu wyniosły 810.000 tonn.

Dalej mówił Michaelis o swych wywodach w sprawie tajnych układów między sojusznikami i powiedział, że jest w możności przedstawić dalsze jeszcze umowy, które zawarli nasi nieprzyjaciele co do celów wojennych. Dnia 7 września 1914 postanowiła koalicja nieprzyjacielska zawrzeć pokój tylko wspólnie, dnia 4 marca 1915 postawiła Rosya na wypadek zawarcia pokoju następujące żądania, na które Anglia zgodziła się 12 marca a Francja dnia 12 kwietnia:

Rosyi miały przypaść następujące obszary: Konstantynopol z europejskim brzegiem cieśniny, południowa część Tracji aż do linii Enos Midia, wyspy na morzu Marmara, wyspy Imbros i Tenedos, a na stronie małoazyjskiej półwysp między morzem Czarnem a Bosforem i zatoka Ismis. Po ustaleniu tej podstawy w latach 1915 i 1916 dalej prowadzono rokowania w tej mierze. Wskutek tych rokowań Rosya otrzymała obietnicę wilajetów ormiańskich Trapezuntu i Kurdystanu. Francja wzięła dla siebie Syryę z Adana, Morsyną i kraj położony w głąb lądu. Udziałem Anglii miała być Mezopotamia. Co do reszty małoazyjskiej Turcy postanowiono utworzyć z niej obszar interesów angielskich i obszar interesów francuskich. Z Palestyny miano utworzyć rodzaj państwa związkowego pod zwierzchnością angielską. Gdy Włochy przyłączyły się do wojny, nastąpiły nowe układy, co do których kanclerz oświadcza, że myśli, iż może uczynić co do nich publiczne oświadczenia.

Wreszcie omawiał kanclerz manifestację pokojową Papieża i zwrócił się przeciw pojęciu, jakoby decyzja Papieża nastąpiła pod wpływem mocarstw centralnych. Kanclerz stwierdza, że manifestacja Papieża wypłynęła ze swobodnej decyzji głowy Kościoła katolickiego.

Kanclerz mówił następnie: Jeżeli muszę sobie zastrzedz zajęcie stanowiska co do szczegółów, to mogę już teraz oświadczyć, że odpowiada to objawionemu kilkakrotnie stanowisku i naszej polityce od dnia 12 grudnia, że z sympatją odnosimy się do każdej uczciwej próby wniesienia do niedoli wojennej ludów, myśli pokoju, i, że specjalnie witamy krok Papieża, który — jak sądzę — ożywiony jest poważnym dążeniem

do sprawiedliwości i bezstronności.

Czegoś więcej o materialnych punktach manifestacji papieskiej nie może kanclerz państwa obecnie powiedzieć.

Kanclerz dał wyraz nadziei, aby wspólna praca zbliżyła nas do jednego celu, który wszyscy w sercach nosimy, pokoju honorowego dla ojezyny.

*

Po mowie Kanclerza komisja postanowiła przedewszystkiem zająć stanowisko co do manifestacji pokojowej Papieża, a o innych kwestjach polityki zagranicznej obradować potem.

Frakcja socjalno-demokratyczna złożyła oświadczenie, że wita krok Papieża, jako zbliżenie do pokoju. Partya oczekuje dobrych skutków wystąpienia Ojca św.

Partya postępową solidaryzuje się z oświadczeniem Kanclerza i jego sympatycznym osądzeniem manifestacji papieskiej. Partya przyłącza się do wywodów Kanclerza.

Frakcja centrum przyłącza się również do oświadczenia Kanclerza państwa o manifestacji pokojowej Papieża. Frakcja widzi w oświadczeniu Stolicy Apostolskiej, której bezstronność jawna jest wobec całego świata, nadzwyczajnie cenne poparcie upragnionego dzieła pokoju i pragnie, aby tam manifestacja dziejowa, podyktowana najsłabszejszą myślą, uwieńczona była pełnym sukcesem.

Frakcja narodowych liberałów oświadczyła, że nie może na razie wdawać się w treść materialną manifestacji papieskiej, zastrzega sobie jednak zajęcie stanowiska. Natomiast może się przyłączyć do wywodów Kanclerza.

Przywódcy konserwatystów oświadczyli się w tym samym duchu, zastrzegając sobie zajęcie stanowiska przy dyskusji szczegółowej.

Frakcja niemiecka oświadczyła, że manifestacja papieska jest jej sympatyczniejsza, niż poprzednia próba pośredniczenia, uczyniona przez prezydenta Wilsona.

Jeden z członków grupy niezawisłych socjalno-demokratów wyraził ubolewanie, że mowy poprzedni wyrazili jedynie w ogólnych słowach swe sympatie, a nie wdali się w omawianie manifestacji papieskiej. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że odnosimy się przychylnie do wszelkiej manifestacji pokojowej. Sejm Rzeszy nie może zrezygnować z wywarcia wpływu na sposób odpowiedzi na notę.

Ozłonek partii socjalno-demokratycznej odpowiedział na to, że nie idzie o rezygnację z wpływu, lecz jedynie o odroczenie na dni kilka, póki nie będzie ukończono porozumienie się ze sprzymierzeńcami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Na dzisiejszym posiedzeniu toczyć się będzie dyskusja nad sprawami polityki zagranicznej.

Sytuacja wojenna.

„Pierwszy dzień do nas należy” czytamy w sprawozdaniach austro-węgierskich z bitwy nad Isonzem po gwałtownych atakach wstępnych nieprzyjaciela — a także dni dalsze układają się w sposób niedobrze wróżący imprezie Cadorny.

W dziewiątej bitwie o Tryest front włoski miał długości 20—25 klm. W dziesiątej wydłużył się do 40 klm., — obecnie obejmuje ponad 60 klm. Sięga mianowicie od Mrzli Vrh (na północ od Tolmein) aż ku morzu, naciska zatem na całą baryerę frontu austro-węgierskiego na południowo-zachodniej widowni. Niektóre wszakże odcinki przestworza od Auzzy do wybrzeża stały się punktami ogniskowymi ataku i tam też ze szczególną zaciętością szaleje walka. Na północny punkt taki znajduje się między Canale i Auzza w miejscu, gdzie Włosi podczas poprzedniej ofensywy wykonali niefortunną próbę przeprawienia się na drugi brzeg rzeki, a popierani jak najenergiczniej artylerią wdarli się na czub Vrh. Jestto północny szczyt pasma, które podnosi się w okolicy Auzza, poczem pod kątem odchyła się ku południowi, gdzie z grzbietu jego wyskakuje Kuk, Vodice i t. d.

Rzeczą dla obrony jest niezmiernie ważną, że wojska austro-węgierskie wyrzuciły nieprzyjaciela z pierwszych zaraz szczytów drabiny, zapobiegając w ten sposób jego wspinaniu się dalszemu, mógłby bowiem tą drogą wtargnąć w przestworze Vodice-Monte Santo. Tak więc północne skrzydło nieprzyjaciela nie zostało dopuszczone do zamierzonego działania.

Dalsze ogniskowe punkty walki potworzyły się pod Descla (na północny-wschód od Plavy), które to miejsce zamyka wejście w dolinę potoku Roho, rozdzielającego zwąły górskie Vodice od Monte-Santo. Są to najważniejsze wyniosłości na przestrzeni od Plavy do Salcano; trzeci w ich rzędzie, Monte Gabriele, jest końcowym szczytem wspomnianego pasma górskiego i stokami swymi na południu przechodzi już w pagórkowaty teren Gorycy. We wszystkich tych punktach walczono z ogromną zaciętością, a „Włochom — jak zaznaczył komunikat — nie udało się zdobyć ani piędzi ziemi”.

Równocześnie widownią gwałtownych zmagani był 400 m. wysoki stok północny płaskowyża Krasu, pomiędzy Wippach i Fajti Hrib. Południowe skrzydło włoskie rzuciło się na Kras. Na południowy zachód od Kostanjevicy kłębiły się szale bitwy to tu, to tam, wszędzie jednak nieprzyjaciel został odrzucony.

Niema więc najmniejszej po tym początku obawy, by nieprzyjacielowi także w dalszym ciągu odnieść udało się sukcesy, zdolne zawładnąć na szali. Pierwszy jego impet uległ złamaniu; dalsze ten sam los czeka.

Oprócz wielkiej głównej akcji zaznaczyć jeszcze wypadki drobne, epizodyczne na-

tarcia, jak atak na Mrzli Vrh (1360 m.), jak ostrzeliwanie otwartego miasta Tryestu z monitorów włoskich, wreszcie jak okoliczność, że pod Asiago i w dolinie Sugana Włosi zmuszeni byli cofnąć się, być może dla skrócenia sobie frontu.

Koncepcja Cadorny zdaje się zdążać do tego, by obejść od północy i południa, a także czołowym atakiem skruszyć cały front od Auzzy aż do morza. Kierunek głównego uderzenia jeszcze się nie odsłonił. Być może, iż Cadorna go obmyślił, zdaje się jednak prawdopodobniejszem, iż czeka on wskazówki przypadku. W pierwszym razie muszą być już nagromadzone w danym punkcie rezerwy; w drugim przypadku rezerwy porozmieszczają musiano w różnych odcinkach, aby gdziekolwiek otwarły się wyłom, mogły zaraz wtargnąć. Zdaje się, że długo na to czekaćby musiały i że niedoczekają się wogóle sposobności do spełnienia tej misji.

Cztery odcinki szczególnie nadawałyby się dla eksperymentów Cadorny: pasmo pomiędzy Auzza i Descla, grzbiet górski Vodice-Monte Gabriele, pagórkowata okolica Gorycy i płaskowyż Krasu. Z niejakim prawdopodobieństwem przewidywać należy, iż nieprzyjaciel skieruje główny swój zamach na płaskowyż Krasu.

Tu zresztą, czy tam, czy gdzieindziej taran włoski uderzy, wszędzie spotka się z niepokonaną wytrzymałością przeciwnika, który dość już okropności miał przeciw sobie na tej bodaj czy nie najstraszniejszej ze wszystkich widowni wojennych, a przecie nie ugiął się i nadal też z pewnością w niwecz obróci wszelkie zakusy nieprzyjaciela.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 21 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 21 sierpnia:

(Z włoskiego i bałkańskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

(Z włoskiego teatru wojny).

Jedenasta bitwa nad Isonzem jest w pełnym toku. Nieprzyjacieli czyni wszystko, aby złamać siłę naszej obrony, która wyszła zwycięsko z dziesięciu krwawych bitew. Nie udało mu się to na żadnym punkcie pola bitwy sięgającego od Alp Julijskich aż do Adry. Na północnym skrzydle linii bojowej o długości 70 klm. w obszarze Vrsic i Krn atak włoski odpowiednio do warunków górystego terenu rozdzielił się na poszczególne uderzenia, które wszystkie bez wyjątku odparto.

Na południe od Auzza i na wschód od Canale zdołał nieprzyjaciel, posyłając do boju nowe siły trochę nasz front odepchnąć. Atak włoski koło Vrh sparowano, przyczem poszczególne oddziały wytrzymały na swem miejscu aż prawie do zupełnego otoczenia a potem utworzyły sobie drogę w tył przez

14)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

VI.

(Ciąg dalszy).

Zresztą, wiele rzeczy składało się na to, aby pomiędzy hrabiną de Ronceray, a Zuzanną zapanowała wzajemna sympatia.

Zamiłowane w pięknie, w poezji, uwielbiające muzykę do fanatyzmu, szybko się zrozumiały wzajemnie i co dnia więcej lgnęły do siebie.

Wkrótce, pani de Ronceray nie miała już żadnych tajemnic przed młodą swoją przyjaciółką. Lubowała się w czynieniu jej zwierzeń rożnaitych i w ciągu tych rozmów poufnych, Zuzanna dowiedziała się wszystkiego, co odnosiło się do ich rodziny.

Jak panna Marta de Ronceray, wychowana w wielkim klasztorze Sacré-Coeur w Paryżu, już w drugim roku po wyjściu w świat, dzięki swojej promiennej urodzie i urokowi rozumu, zdobyła serce pana barona d'Orbaca i poślubiła go. Małżeństwo szczęśliwe nad wyraz, było prawdziwą pociechą dla rodziców, a miesiąc miodowy nigdy się nie kończył!

— Zobaczysz sama, moja Zuziu, gdy przyjedzie tutaj ta śliczna para ludzi... Bo baron tak samo jest pięknym mężczyzną, jak jego żona urodziwą kobietą... A ich dzieci!... Prawdziwe cherubinki!... Zobaczysz... zobaczysz!...

I z odcieniem melancholii w spojrzeniu, dodała:

— Nawet w łonie najbardziej zespole- nych z sobą rodzin, szczęście tego świata

nie bywa zupełne... Mój syn, Henryk, chłopiec najlepszy w świecie, korzystnie obdarzony pod każdym względem, podany do awansu na kapitana fregaty, pomimo usilnych rad z naszej strony, upiera się pozostawać ciągle w kawalerskim stanie... Trochę wbrew naszej woli wybrał sobie karierę marynarza. Ojciec wolałby widzieć go w armii, gdzie dzięki koleżeństwu dawniejszych towarzyszy broni, łatwo by mu było uzyskać wyższe stopnie.

Z głębokim westchnieniem zamilkła na chwilę, a potem:

— Niestety! wszystkie nasze namowy rozbiły się o niezlomną wolę Henryka, a raczej, mówiąc lepiej, o jego upór. Morze, ta wielka kołysanka, czarowało go, a ponieważ ostatecznie, mundur oficera marynarki bywa do twarzą szlachciców, hrabia, po kilku ojcowskich uwagach, zaprzestał opierać się dłużej powodaniu syna.

Następnie, wracając znowu do przedmiotu swojej troski:

— Gdyby przynajmniej Henryk chciał się ożenić! Podczas długiego jego krążenia po dalekich morzach, jego żona mieszkałaby z nami... — z ładnym uśmiechem na ustach, dodała:

— Wychowywalibyśmy razem jego dzieci... Na Henryku spoczywa cała nadzieja naszej rodziny i wczoraj jeszcze hrabia mi mówił, że szkoda byłaby, gdyby zniknął z herbarza Francji, gdzie bez zaprzeczenia byłszy na pierwszym miejscu.

Po chwili milczenia mówiła znowu:

— Zresztą, po jego powrocie z Indyi, ostatni szturm przypuścimy... Może tym razem uda się nam nareszcie.

Ożując ulgę po tem zwierzeniu, z żartobliwym wyrazem w oczach, powiedziała jeszcze:

— Dość już na dziś tej gadaniny starej baby... A gdybyśmy teraz trochę muzykę się zajęły?

— Z największą chęcią, pani!

— Ponieważ masz partyturę Gounoda pod ręką, zaspiewaj mi z „Filemona i Baucis”:

Ach! si je redevenais belle!...

Kawałek ten będzie zastosowany do okoliczności. Chociaż — dodała wesoło — co do mego serca, tak samo jak u Baucis, nie ma ono potrzeby się odmładzać... Zdaje mi się, jakbym miała ciągle dwadzieścia lat!

I po krótkiej przegrywce na fortepianie, czysty, dobrze postawiony głos Zuzanny, rozległ się umiejętnie i z doskonałym poczuciem w ślicznej arii Gounoda.

VII.

Przyjście na świat Henryka de Ronceray, zostało przyjęte z największą radością przez jego rodziców. Hrabia szczególnie, bardzo się czuł szczęśliwy.

Pomiedzy urodzeniem Marty a Henryka, upłynęło lat kilka i ta przerwa, nie odbierając głowie domu wszelkiej nadziei doczekania się dziedzica nazwiska, nie mniej budziła w nim pewne obawy.

Bez wątpienia, że bardzo kochał swoją córkę, której figielki i pieszczoty, stanowiły dla małżonków niewyczerpane źródło szczęścia; lecz prędkiej czy później, wyjdzie zamięż i siłą faktów rozłączy się z tymi, którym życie zawdzięcza...

Zresztą, z punktu widzenia rasy, w szlacheckich domach, z rzadkimi wyjątkami, syn, nawet młodszy, przedstawia dalszy ciąg długiej linii przodków.

Wolny od wszelkiej skazy, herb hrabiego de Ronceray, nie sięgając do wojen krzyżowych, mógł dostarczyć dowodów autentyczności już od początków szesnastego stulecia, gdy Raul de Ronceray w bitwie Mari-gnan, tak dzielnie się sprawił w oczach Franciszka I., że król, tego samego wieczora, u-

ściśnął go wobec najważniejszych wodzów armii.

Zawsze wierni w służbie królewskiej, członkowie domu de Ronceray przelewali swoją krew za ojczyznę na polach walki w całej Europie; to też nazwisko ich figurowało z zaszczytną wzmianką w herbarzu Francji.

Urodzenie Henryka, spełniając najgorętsze życzenia ojca, dawało mu nadzieję, że potomek zaszczytnych pradziadów, doda nowego splendoru ich nazwisku.

Bardzo żywego i ruchliwego usposobienia, Henryk, już w latach dziecińczych okazywał wielkie zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych.

Jeżeli w Paryżu, w pałacu przy ulicy Babylone, musiał powściągać swoje zapędy z powodu braku przestrzeni, za to podczas wakacji, nie kępowały w niczem przez ojca, używał ruchu w całej pełni, galopując na koniu po wszystkich okolicach Vendôme.

Nie bez przyjemności hrabia odnajdował w synu swoje własne zamiłowania młodoci, upodobanie w pobytku na świeżem powietrzu, w ciągłym ruchu i pełną zapadła awanturność.

W głębi ducha, hrabia de Ronceray pieścił się nadzieją, że za jego przykładem syn, mając do tego widoczne skłonności, zechce wstąpić do szkoły w Saint-Cyr lub Saumur.

— Skoro ztamtąd wyjdzie, mówił sobie — z pomocą moich stosunków i starych kolegów, będzie mi łatwo przyjść mu z pomocą i oszczędzić mu drobnych nieprzyjemności... Co do awansu późniejszego, to moja sprawa, dodawał z uśmiechem, w którym widać było, że zna się dobrze na słabostkach ludzkich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szeregi atakujących. Między Dosola a Vippach w walkach trwających dniem i nocą rozbiły się szturmowe włoskie jeden po drugim o batersko broniące linie.

Oprócz pułku strzelców Nr. 7 odznaczyła się znów szczególnie sławna pierwsza brygada pospolitego ruszenia, której żołnierze pochodzą z Austrii Górnej i Dolnej. Równie z powodzeniem walczyli wypróbowani obrońcy płaskowyża Krasu. Zdobyte zniszczonej wsi Selo jest jedynym miejscowym sukcesem, który tu mógł wywalczyć nieprzyjaciół, poświęcając tysiące żołnierzy. W czasie dwóch dni bitwy pozostało w naszych rękach przeszło 5600 jeńców i 30 karabinów maszynowych. Na północny zachód od Arsiero przywiodły oddziały drugiego pułku tyrolskich strzelców Cesarzkich i patrol atakujący 4 oficerów i 90 żołnierzy, oraz jeden karabin maszynowy z rowów włoskich.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Front południowo-zachodni: Bitwa toczy się z niezmienioną siłą dalej od Auzza do morza, we dnie i w nocy. Nasze linie od Mrzli Vrh aż do Tolmein stały przez cały dzień pod ciężkim ogniem, który zwłaszcza pod wieczór wzmógł się na przyczółek mostowy Tolmein.

Dwa ataki nieprzyjacielskie na nasze stanowiska na Krn, jakoteż silny atak na Mrzli Vrh zostały odparte.

Na południe od Auzza i na wschód od Canale umocniliśmy nasz nowy front. W walkach tam stoczonych pułk strzelców nr. 7 odparł 20 ataków nieprzyjacielskich wziął 400 jeńców do niewoli i zdobył 7 karabinów maszynowych. Również reszta frontu aż do morza znajduje się pod najsilniejszym ogniem artylerii i min.

Na południe od Dosola wyparto kontratakami nieprzyjaciela, który tam wtargnął. Na Vodicie, Monte Santo i Monte San Gabriele rzuciły się bataliony nieprzyjacielskie po krótkim ogniu huraganowym. Nasz ogień zniszczył je. Także na wschód od Gracinga, San Marco, Vertolba i Biglia masy nieprzyjacielskie, idące do szturmów, poniosły w ogniu naszym jak najcięższe straty, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. Tylko na południe od Gracinga udało się im wtargnąć do naszej pierwszej linii. Po jednogodzinnej nocnej walce z bliska i ztamtąd ich wyparto.

Okryta sławą pierwsza brygada pospolitego ruszenia nadzwyczajnie odznaczyła się w tych walkach.

Na nasze stanowiska na Krasie od Vippach aż do morza nieprzyjaciół wczoraj i w nocy wykonywał bez przerwy silne ataki, zwłaszcza na Konstaniewię i na zachód od Medeara. Nasze pułki walczące tam batersko, znów odparły wszystkie ataki bez wyjątku, tylko Selo, po zmiennych walkach, pozostało w rękach Włochów.

Koło Clondaer i San Giovanni odparto kilkakrotne ciężkie ataki nieprzyjaciela.

Przez dzień cały toczyły się liczne zacięte walki w powietrzu, przyczem zestrzelono 5 nieprzyjacielskich samolotów. W walce niedzielnej naszych samolotów z monitorami, które ostrzeliwały Tryest, nasze lotnicy odnieśli zwycięstwo. Monitory zostały zmuszone do wstrzymania ognia. My utraciliśmy jeden samolot.

Także na nasze stanowiska na Rombo nie zwracał się ciężki ogień artylerii nieprzyjacielskiej. Ataki nieprzyjacielskie, jakie tam się rozpoczęły przed południem, odparto ogniem.

Wschodnia widownia wojny. Wojska niemieckie zdobyły wczoraj szturmem broniące zawzięcie przez nieprzyjaciela wzgórze na północny wschód od Soveji i utrzymały się tam, mimo kilkakrotnych przeciwaataków nieprzyjaciela. Około 100 jeńców i kilka karabinów maszynowych dostało się w ręce wojsk niemieckich.

Na obszar Dracesti wykonał nieprzyjaciół wczoraj po południu i wieczorem kilkakrotne ataki znacznymi siłami, idąc miejscami do ataku w 15 rzędach. Wszystkie te ataki złamały się krwawo przed naszymi stanowiskami.

Batalion Anamitów i kompania czarnych zaatakowały w Albanii koło Moschopole. Odparliśmy ich, zadając im wielkie straty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 sierpnia.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Od Dżwiny po Dunaj położenie niezmienione.

Front macedoński: Nie wydarzyło się nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Pomi-

nawszy chwilowy ogień niszczący na kilku odcinkach frontu flandryjskiego i około Arras, nie było większych działań wojennych.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Pierwszy dzień bitwy pod Verdun miał dla Francuzów taki sam wynik, jak wielki atak angielski we Flandryi w dniach 31 lipca i 16 sierpnia. Przewaga materjału, bezwzględne wysyłanie ludzi do walki, nie mogło złamać niemieckiej siły bojowej. Szczupłemu zyskowi obszaru należy przeciwstawić nieudanie się ataku na więcej niż 20 km. szerokim froncie.

Dnia 11 sierpnia rozpoczęło się gwałtowne przygotowanie artyleryjskie wielkiego uderzenia, które wykonało wczoraj wojsko Francji na rozkaz Anglii. Od lasu Avancourt aż do wschodniego krańca lasu Caurieres przez działania artylerii, spotęgowane w ostatnich godzinach przed atakiem do najwyższego napięcia, zostały nasze stanowiska zamienione w szerokie puste pole wyrw.

Wczesnie rano dnia 20 sierpnia piechota francuska ruszyła do ataku w gęstych falach atakowych głęboko uszeregowanych pod osłoną ognia działowego. Na wielu miejscach wtargnęli biali i czarni Francuzi do naszej strefy obronnej, w której każdy krok naprzód musiał być w walce z naszymi wojskami okupiony krwawymi ofiarami.

W zaciętych walkach z bliska, oraz silnymi przeciwaatakami odrzucono nieprzyjaciela prawie wszędzie. Gwałtowna walka przechylała się przez cały dzień to w tę to w ową stronę.

Na zachodnim brzegu Mozy pozostało Francuzom tylko wzgórze Martwego Człowieka i południowy kraj lasu Kruczego. Nasze stanowiska znajdują się tuż na północnym stoku gór.

Na wschodnim brzegu linia bojowa jeszcze mniej się przesunęła. Tylko na wzgórzu 304 i na południowo-wschód od Semoigneux i w lesie Fesses zyskał nieprzyjaciół nieco na obszarze.

Zarządzenia wydane przez kierownictwo, świetnie dowiodły swej wartości. Oprócz piechoty walczącej z wzorową wytrzymałością, należy się także pełne uznanie artylerii, której niszczące działanie zadało dotkliwe szkody nieprzyjacielowi w czasie prac przygotowawczych i podczas ustawienia się do ataku, a która także miała wybitny udział w skutecznej obronie. Inne gatunki broni, szczególnie pionierzy i lotnicy, przyczynili się bardzo do dobrego wyniku dnia.

Straty piechoty francuskiej odpowiadają masowemu jej wysłaniu do walki i są nadzwyczajnie wysokie.

Bitwa pod Verdun jeszcze się nie skończyła, gdzie rano na wielu miejscach frontu rozgorzały nowe walki. Dowódcy i wojska ufają w pomyślnie ich zakończenie.

Zestrzelono 26 nieprzyjacielskich lotników. Straciłmy 5 samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff*.

Biuro Wolffa donosi:

Po dziesięciodniowej walce artylerii po obu stronach Mozy, dnia 20 sierpnia o godzinie 5 rano piechota francuska rozpoczęła atak na szerokości przeszło 20 km.

Prawie na całym froncie nasza waleczna piechota, skutecznie poparta ogniem artylerii, odparła atak. Wzgórze Martwego Człowieka i prawy kraj lasu Kruczego pozostały w rękach nieprzyjaciela.

Nie chcemy umniejszać sukcesu nieprzyjacielskiego. Zyskał on tu wzgórze, o które wiele walk toczono, które miało znaczenie dla obserwacji na potężne stanowiska górskie na grzbiecie Marre, lecz nie potrzebujemy też tego przeceniać, gdyż na zachód i wschód od miejsca wtargnięcia ograniczonego co do głębokości i co do szerokości, mamy jeszcze w ręku ważne stanowiska na wzgórzach, między innymi często wymieniane wzgórze 304. Utrata wzgórza Martwego Człowieka nie ma więc żadnego wpływu na ukształtowanie się frontu na północ od Verdun.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 21 sierpnia wieczorem:

Bitwa nad Isonzem toczy się dalej z niezmienioną siłą.

Punkt ciężkości spoczywa na płaskowyżu Krasu.

Biuro Wolffa donosi dnia 21 sierpnia wieczorem:

We Flandryi czynność artylerii o zmiennej sile.

Na północ od Lens miejscowe walki.

Przed Verdun na poszczególnych miejscach frontu toczy się dalej walka.

Na wzgórzu 304 odparliśmy silne ataki.

Na wschodzie nie ważnego.

Echa noty papieskiej w sprawie pokoju.

Angielski poseł oświadczył w Watykanie, że rząd angielski postanowił przyjąć notę papieską i podda ją przychylnemu i poważnemu oceneniu.

Morning Post donosi z Waszyngtonu, że odpowiedź Wilsona na notę pokojową Papieża będzie w najbliższym tygodniu zredagowana. Między rządami sojuszników odbyła się wymiana zdań w sprawie noty, przyczem nie było różnicy. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych nastąpi niezależnie od odpowiedzi państw europejskich. Prezydent da wyraz swej sympatii dla wynikłych z uczucia ludzkości zamiarów Papieża zakończenia wojny, a równocześnie wskaże na to, że Stany Zjednoczone nie mogą wdać się w rokowania na zasadzie zaleconej przez Papieża.

Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest przeciwna pokojowi, jak długo Niemcy prowadzą dalej walkę łodziami podwodnymi. Również „Liga wymuszenia pokoju” domaga się odrzucenia papieskiej propozycji pokojowej.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Na Atlantyku i na Oceanie zatopiono 5 parowców i 2 żaglowce.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 20 sierpnia: Front macedoński: Na całym froncie słaba czynność artylerii i ożywiona czynność lotników. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Prilep. Koło Jenikoej odpędzono nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze i pluton piechoty nieprzyjacielskiej.

Koszta wojenne Włoch.

Urzędowo donoszą, że koszta wojenne Włoch wyniosły w miesiącu czerwcu 1.837 milionów lirów t. j. więcej niż dwa razy tyle, ile wynosiły przeciętne miesięczne koszta od lutego do kwietnia 1917.

Rewolta w Hiszpanii.

Petit Parisien donosi z Barcelony: Od wczoraj panuje tu spokój. Sklepy są znów otwarte. Ruch tramwajów znów podjęto.

Echo de Paris donosi z San Sebastian: Można powiedzieć, że rząd jest panem położenia.

Według wyczerpujących i pewnych wiadomości nadeszłych z neutralnej zagranicy o zajęciach w Hiszpanii, przyszło w Hiszpanii w dniach ostatnich do formalnych buntów, szczególnie w miastach Madrycie, Barcelonie i Bilbao. Władze wojskowe stłumiły te buntury, uciekając się w poszczególnych wypadkach do użycia karabinów maszynowych i artylerii. Tylko temu nadzwyczajnie energicznemu wkroczeniu władzy wojskowej należy zawdzięczyć, że rządowi udało się zapobiedz wybuchowi jeszcze większych niepokojów.

To energiczne wystąpienie władz wojskowych potwierdza wiadomości, że cała armia jest przejęta przekonaniem, iż ruch przewrotu, przygotowany od szeregu miesięcy, a najsilniej potępiany przez większość narodu hiszpańskiego, został zorganizowany i sfinansowany przez *entente* i sprzeciwia się interesom narodu hiszpańskiego.

Z tego wynika, że *entente* chciała doprowadzić do moralnego i materyalnego osłabienia kraju. W tem przekonaniu armia stanęła bezwarunkowo po stronie rządu. To stanowisko armii usprawiedliwił zupełnie rezultat przeprowadzonych w czasie tłumienia niepokojów rewizji domowych, w czasie których znaleziono pisemne dowody, że rządy *entente* były w ścisłym porozumieniu z przywódcami hiszpańskiego ruchu powstańczego i że dały im do rozporządzenia wielkie sumy w walucie zagranicznej.

Zużycie wielkie sumy w banknotach funtowych i dolarowych. Pieniądze te skonfiskowano podczas rewizji w mieszkaniach przywódców rokoszu.

Z powodu tych wydarzeń i wyniku śledztwa panuje wielkie zaniepokojenie w armii i w szerokich kołach ludności hiszpańskiej, oraz oburzenie na rządy *entente*.

Prezydent ministrów Dato wobec kilku przedstawicieli opinii publicznej musiał wśród wyrazów głębokiego rozgoryczenia, przyznać, że *entente*, a zwłaszcza Francja stoi za komitetami rewolucyjnymi w Hiszpanii i popierała ich działalność wielkimi sumami pieniężnymi. Koła *entente* liczyły na to, że zainicjowane przez nie dyferencje, propagowane także w armii, wywołają w niej rozłupienie dyscypliny. Rachunek ten zawodził. Już dziś można powiedzieć, że na ogół ruch rewolucyjny się nie udał, co jest moralną klęską *entente* w Hiszpanii.

Tarcia wśród mocarstw czwóporozumienia.

Ambasador japoński poczynił w Petersburgu poważne przedstawienia z powodu szeregu politycznych i gospodarczych koncepcji, udzielonych Ameryce w Syberii i na wyspie Sachalin.

Chiny wypowiadają wojnę Austro-Węgrom.

Poseł chiński w Wiedniu przybył wczoraj do Ministerstwa spraw zagranicznych i z polecenia swego rządu wręczył wypowiedzenie wojny przez Chiny Monarchii austro-węgierskiej. Poseł chiński otrzyma paszporty.

Wieści z Rossyi.

Anarchia w Finlandyi wzrasta. Jak *Allgemeine Handelsblatt* dowiaduje się ze Sztokholmu, przyszło w Helsinforse do poważnych niepokojów. Kilka osób zabitych, porządek przywrócono.

Prezydent ukraińskiej Rady narodowej Winniczenko przesłał w drodze telegraficznej tymczasowemu rządowi tekst nowej konstytucji ukraińskiej.

W konstytucji tej powiedziano: Ukraiński sekretaryat generalny wybrany przez Radę i odpowiedzialny przed tą Radą, jest jedyną powagą rządową na Ukrainie. Jemu podlega wyłącznie cała administracja kraju.

Wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem wybieranych, będą mianowani przez generalny sekretaryat. Wszystkie ustawy rządu tymczasowego na Ukrainie wejdą w życie dopiero, skoro ogłosi je sekretaryat generalny w oficjalnym ukraińskim dzienniku.

Socjalni-demokraci zamierzali proklamować w Finlandyi strajk generalny, aby wymusić wejście w życie znanych uchwał Sejmu finlandzkiego. Prasa stronnictw mieszczańskich zwalcza to zapatrywanie, ponieważ strajk zwróciłby się nie tylko przeciw rządowi tymczasowemu, lecz także poza tem spowodowałby poważne konflikty.

Russ. Wolja donosi o niesłychanej rzeczy, która wysłała na jaw na posiedzeniu komitetu obrony kraju. Podczas obrad nad dostawami rozmaitych artykułów dla armii rosyjskiej, przedstawiciel wojskowości musiał przyznać, że nie zna stanu liczebnego armii rosyjskiej, ponieważ od lat trzech nie czyniono żadnych zestawień liczby wojsk będących do rozporządzenia.

Przed konferencją sztokholmską.

Ze Sztokholmu telegrafują: Anglia wywiera na rosyjski rząd tymczasowy nacisk, zmierzający do oziębienia zapалу; z jakim odnosił się rząd ten do konferencji sztokholmskiej. Jak się zdaje, ten fakt wywołał pogłoskę, jaka była wczoraj rozszerzona w kołach bolszewików, że rząd tymczasowy odmówił Axelrodowi paszportu na podróż do Sztokholmu. Pogłoska ta wydaje się nieprawdopodobna, lecz możliwe jest, że w miejsce Axelroda inny członek Rady robotniczo-żołnierskiej przybędzie do Sztokholmu, ponieważ — jak wiadomo — Axelrod występuje z organizacją komitetu. *Riecz* komentuje komunikat rządu w sprawie konferencji w Sztokholmie, jako godny uwagi objaw początku nowego kursu w zagranicznej polityce Rossyi.

Konferencja związku angielskich robotników górniczych postanowiła 367 głosami przeciw 354 cofnąć pierwotną uchwałę robotników górniczych wysłania przedstawicieli do Sztokholmu.

Zabiegi angielskie o pozyskanie Hindusów.

W Izbie gmin zawiadomił indyjski sekretarz stanu Montagu, że postanowiono podjąć realne kroki, aby dopuścić Hindusów do udziału w administracji Indji. Zniesione zostały także przeszkody, jakie dotychczas stały w drodze mianowaniu Hindusów oficerami w armii angielskiej.

Z Grecyi.

Roczniki rekrutów 1916—1917 zostały powołane w całej Grecyi na dzień 10 września.

Dr. WEKERLE prezesem gabinetu węgierskiego.

Ster nawy państwowej na Węgrzech ujął polityk wytrawny, który już niejednokrotnie miał sposobność dowiedzieć, że najtrudniejszym umie sprostać zadaniom. Dr. Wekerle jest uznana powszechnie powagą. Dał się zaś poznać jako gorący obrońca dualizmu i wspólności cłowej, jako zwolennik

dlugotrwałej ugody i szermierz gospodarczego zbliżenia mocarstw centralnych. W koalicyjnym gabinecie stał już raz na czele stronnictw, które obecnie popierają gabinet. Wówczas owe stronnictwa po wyborach rozporządzały większością, obecnie reprezentują w Sejmie węgierskim mniejszość i dr. Wekerle ma przeciwko sobie opozycję większości, z którą jednakże łączy go wiele węzłów i z którą, jako chętny do kompromisu, łatwiej sobie da radę niż hr. Esterhazy.

Nowy węgierski prezydent ministrów obejmuje gabinet razem z jego programem. Byłaby to więc prosta jedynie zmiana osoby prezydenta ministrów, gdyby ów prezydent nie nazywał się Wekerle i gdyby jego program nie sięgał poza reformę wyborczą.

Co do innych ministrów dotychczasowych, to zgodnie oświadczyli oni, że posłuszni woli Monarchii pozostać nadal w gabinecie. Król wezwał ponadto prezydenta krajowego Urzędu wyżywienia ludności, hr. Jana Hadika, by zasiadł w gabinecie jako minister bez teki i aby jako odpowiedzialny członek rządu nadal sprawował funkcje zawiadowcy aprowizacyjnego. Brakuje dotąd wszakże oświadczenia hr. Apponyiego, który ciężko chory przebywa w swych dobrach w Eberhard, gdy to oświadczenie nadejdzie, gabinet przystąpi do akcyi. Być może dalej, iż dr. Wekerle obejmie także tekę skarbu, by dotychczasowy minister tego resortu dr. Gratz powrócić mógł na stanowisko szefa sekcyjnego w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Dr. Wekerle staje po raz czwarty na czele rządu węgierskiego. Mimo podeszłego dość wieku (liczy lat 69), łączy on z młodością prawie rzetelnością umysłu i ciała niezmiernie bogate doświadczenie i niezmordowaną pracowitość. O ile uda mu się, jeszcze w ciągu tej sesji przeprowadzi reformę wyborczą, zależeć to będzie przede wszystkim od stanowiska stronnictw, zwłaszcza stronnictwa pracy. Dr. Wekerle niejednokrotnie już kompromisami umiał wyrównywać antagonizmy partyjne, więcej też niż którykolwiek inny z polityków węgierskich ma warunków po temu, by reformę wyborczą przeprowadzić zgodnie z życzeniem Monarchii.

Na dni najbliższe nie można oczywiście spodziewać się żadnych ważnych kroków ze strony nowego prezesa gabinetu. Dr. Wekerle musi pozostawić sobie czas odpowiedni dla konferencji ze stronnictwami, dla skonsolidowania stosunków w taki sposób, by rządowi zapewnić większość w parlamencie. Zrezygnacja i silna ręka Wekerlego dają gwarancję, że dzieło to, acz trudne, przeprowadzi pomyślnie.

Przy tej sposobności garstka bodaj najważniejszych szczegółów z życia węgierskiego premiera. Dr. Aleksander Wekerle urodził się w r. 1848. W r. 1889 objął ministerstwo skarbu w gabinecie Kolomana Tiszy i utrzymał się na tem stanowisku również w gabinecie hr. Szapary'ego. Po ustąpieniu Szapary'ego w r. 1892, został prezydentem ministrów, a w czerwcu 1894, po dymisji, na nowo objął ten postępek. W styczniu 1896 ustąpił i został prezydentem Trybunału administracyjnego. Dnia 8 kwietnia 1906 stanął na czele rządu koalicyjnego, w którym objął także wydział skarbu. Z początkiem r. 1910 podał się do dymisji. Obecnie, po kilkoletniej przerwie, staje napowrót na najwyższym w państwie stanowisku rządowym, otoczony zaufaniem Monarchii i narodu.

Straty okrętowe czwórpoporozumienia.

Czego nie przewidywano, w wojnie obecnej zbiera laury na morzu głównie najmniejsza jednostka: łódź podwodna, która przestrzeń okrętową czwórpoporozumienia ukróciła dotąd o okragło 10 milionów tonn na 265 jednostkach. Z tej liczby przypada na flotę angielską 162 jednostek a 699.299 tonn. Przed wojną posiadały Niemcy w okrętach wojennych około 1 mil. tonn, razem z okrętami budującymi się 1.4 mil.; W. Brytania 2.2, (2.8), Francja 0.7 (1.1), Rosja 0.2 (0.5), wreszcie Stany Zjednoczone 0.9 (1.1) milionów tonn.

Gdyby nie wynalazek łodzi podwodnej, zdolnej do walki, byłyby Niemcy mogli tylko o bardzo nieznaczną stratę przypisać floty nieprzyjacielskiej. Przykre doświadczenia stały się powodem, że obecnie rozwija nieprzyjaciół na morzu ogromną czujność.

Okręty wojenne nie wypływają już nigdy bez dostatecznej ochrony. Otacza je zawsze zwartym pierścieniem gromada torpedowców tak, że osiągnięcie okrętu torpedą staje się nadzwyczaj trudnym. A jednak od czasu do czasu dowiadujemy się, że ta, czy owa łódź podwodna, przedarłszy się nieopatrzenie przez łańcuch torpedowców, do brzo wymierzonym pociskiem wysadziła nieprzyjacielski okręt wojenny w powietrze.

Główne triumfy niemieckich łodzi podwodnych przypadły na pierwsze miesiące wojny. Pierwszym okrętem wojennym, jaki padł ofiarą łodzi podwodnych, był angielski

krażownik „Pathfinder“, sprzątnięty przez łódź „U. 21“. Niebawem potem „U. 9“ zniszczyła trzy pancerniki angielskie: „Cressy“, „Aboukir“ i „Hogue“. To był początek. W ślad za tem poszło wiele rozmaitego typu okrętów wojennych: liniowych, pancerników, krażowników i t. d. Szczególnie świetne tryumfy przypadły w udziale niemieckim łodziom podwodnym w wstępie do Dardaneli z wiosną 1915 r. One to głównie uniemożliwiły sforsowanie Dardaneli przez połączone floty czwórpoporozumienia. Ogółem zagładzie podpadły dotąd skutkiem zniszczenia przez łódzie podwodne z rzędu wielkich okrętów wojennych czwórpoporozumienia: 4 angielskie i 3 francuskie okręty liniowe, 3 angielskie, 2 francuskie, 2 włoskie pancerniki i 1 rosyjski, 9 angielskich, 1 francuski i 1 włoski krażownik. Liczba mniejszych jednostek bojowych flot czwórpoporozumienia, które temu samemu uległy losowi, nie da się dokładnie obliczyć.

Nie zdołały w tem zabójczym działaniu sprostać łodziom podwodnym większe jednostki bojowe. Przytem co do tych ostatnich nie da się dokładnie stwierdzić, co właściwie przypało okręt nieprzyjacielski o zgubę: czy celny strzał przeciwnika, czy torpeda lub mina. W walce z łodzią podwodną wątpliwości takich nigdy niema.

Lecz także artylerii okrętowej niemieckiej udało się w kilku wypadkach niewątpliwie osiągnąć cel zamierzony. Zniszczyła ona dwa angielskie pancerniki „Good Hope“ i „Monmouth“, jakoteż jeden angielski krażownik „Pegasus“. W innych wypadkach nie jest rzeczą pewną, czy rzeczywiście artyleria dokonała zabójczego dzieła. Tak np. niemiecki krażownik „Emden“ pod Pulo Pinang d. 28 października 1914 wysłał przeciw rosyjskiemu krażownikowi „Szemrugowi“ torpedę i prawdopodobnie tem przypieczętował mocno los nadwreżonego przez artylerję okrętu. Podobnie też w bitwie pod Skagerrakiem torpedy ciśnieły do torpedowców odegrały ważną rolę.

Bronią tą osiągnęły sporo pięknych sukcesów torpedowce. One to zmiotły pod Tsinghau 17 października 1914 japoński krażownik „Takaczio“, a 15 maja 1915 przed Dardanelami liniowy okręt angielski „Goliath“. Także wiele nieprzyjacielskich mniejszych jednostek bojowych udało się torpedowcom zniszczyć z pomocą torpedów.

Stosunkowo wiele okrętów nieprzyjacielskich poszło na dno morza skutkiem najechniania na miny. Angielska flota wojenna straciła tym sposobem 5 okrętów liniowych, 2 pancerniki i 3 krażowniki, francuska (świeżo właśnie, bo 27 czerwca) pancerny krażownik „Klebor“, a włoska jeden okręt liniowy. Wreszcie kilka okrętów czwórpoporozumienia wyleciało w powietrze skutkiem zajęcia się na nich prochów.

Wojna jeszcze nie skończona, przeto i regestr tu zestawiony uzupełni się niejedną nową pozycją.

KRONIKA.

Lwów, 22 sierpnia 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękoźmielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.
Czwartek (23 sierpnia):
Filipa b. — Ławrentya m. — Cichomila.
Wschód słońca o godzinie 4:27 rano, zachód słońca o godzinie 6:27 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel.

— Komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, po powrocie do Lwowa zanie-mógł ciężko. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan zdrowia dr. Rutowskiego jest już dzisiaj zupełnie zadowalniający.

— Z gal. wojennego Zakładu kredytowego. P. Minister skarbu zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego, którą mianowano dr. Juliana Rużyckiego zastępcą dyrektora, a dr. Mieczysława Szenka prokuratorą Zakładu.

— Pozwolenie na przywóz ziemniaków do Lwowa. Zarząd miasta ogłasza:

Miejski zarząd aprowizacyjny wydawać będzie począwszy od 25 sierpnia certyfikaty na przywóz, uprawniające do zakupu i sprowadzenia ziemniaków wczesnych z powiatu lwowskiego w ilości 50 kg. na rodzinę. Ziemniaki te sprowadzać wolno jedynie drogą kołową. W pierwszym rzędzie uwzględnione będą istniejące we Lwowie konsumy, które mają zaopatrzyć swoich członków w ziemniaki wczesne. Certyfikaty wymienione wydawane będą jedynie za okazaniem legitymacji na pobór maki i wyłączenie tym osobom, które wyraźnie wezka-

w której miejscowości powiatu lwowskiego ziemniaki zakupili. Imieniem konsumów zgłaszać się winni ich kierownicy. Członkom konsumów certyfikaty takie wydawane nie będą.

Certyfikaty wydawane będą począwszy od wymienionego w wstępie dnia codziennie od 9 do 12 w szkole Kordeckiego ul. Kordeckiego 11. A na l. p. Z dniem 20 września ustanie wydawanie certyfikatów na przywóz, a wszelkie wydane tracą z dniem powyższym ważność.

— Wiele konsumentów w sprawach aprowizacyjnych miasta Lwowa, a zwłaszcza na temat zaopatrzenia w ziemniaki, odbędzie się jutro w czwartek, w sali ratuszowej o godz. 6 po południu.

— Wypiek chleba. Zgodnie z zapowiedzią zarządu miasta pojawił się we Lwowie chleb, do wypieku którego nie wydzieli się maki kukurudzianej. Chleb obecny wypiekany według przepisów zarządu miasta jest bardzo dobry.

Miejski urząd gospodarczy wydał nowy regulamin dla piekarni lwowskich, przewidujący wysokie kary dla tych piekarzy, którzy nie chcą przestrzegać obowiązujących przepisów. Częste rewizje organów kontrolujących mają na celu stwierdzenie, czy odnośna piekarnia przestrzega wskazówek i poleceń miejskiego urzędu gospodarczego.

— Zasiłki dla uchodźców. Dyrekcja policyi ogłasza: Na podstawie reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23 lipca 1917 r. L. 45249 został zasiłek dla uchodźców uregulowany na nowo w ten sposób, że wysokość zasiłku na dzień i osobę podwyższono na dwie korony względnie na cztery korony, o ile idzie o osoby całkiem niezdolne do pracy. Ponadto zarządzone tym reskrytem, że wszelkie dodatki wojskowe jak n. p. pensja inwalidy, dodatek z powodu zranienia, zasiłek na utrzymanie po myśli ustawy z r. 1912 nie mają więcej ulegać potrąceniu z zasiłku uchodźczego. Powyższe postanowienia mają moc obowiązującą wstecz od dnia 21 lipca 1917. C. k. Dyrekcja policyi zwraca uwagę uchodźców objętych już opieką państwową, że znaczy pobierających zasiłek uchodźczy, że uzupełnienie asygnał po myśli podanych wyżej postanowień będą przeprowadzone z urzędu, wobec czego wnoszenie pisemnych albo ustnych prośb jest zupełnie zbędne.

— Sekcja wywiadowcza krajowego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ zawiadamia publiczność, że według obowiązujących przepisów nie wolno pisać do jeńców częściej, jak raz w tygodniu; należy pisać atramentem, a nie ołówkiem i wyraźnie.

Z reguły wolno wysyłać tylko kartki, a jedynie w wyjątkowych wypadkach listy. Karta nie może zawierać więcej jak 15, a list nie więcej jak 60 linii. Kart z widokami używać nie wolno.

— Z poczty. Dnia 1 b. m. otwarto dla ruchu prywatnego na austro-węgierskim terytorium okupacyjnym Królestwa Polskiego c. i. k. etapowy urząd pocztowy w Piaskach obwód Lublin. Dopuszczone do transportu są w obrocie: a) do tego urzędu: Karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki, gazety, próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości o wadze najwyżej 10 kgr., b) z tego urzędu: Karty korespondencyjne, otwarte listy, druki, gazety i próbki towarowe.

— Peryodyczne spisy zapasów drzewa. Na podstawie rozporządzenia ministerialnego z dnia 10 kwietnia 1917 Dz. u. p. Nr. 160 Namiestnictwo zarządziło peryodyczne spisy zapasów drzewa. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają zapasy ściętego drzewa okragłego, oraz drzewa ociosanego i łupanego, tudzież nieheblowanych materiałów tartych w ilościach co najmniej 300 metrów kubicznych drzewa użytkowego lub co najmniej 300 metrów przetrzynnych drzewa opałowego. Do zgłoszenia obowiązani są posiadacze lasów i inni posiadacze drzewa przedsiębiorcy tartaków, handlarze, przedsiębiorstwa przerabiające drzewo, przedsiębiorstwa górnicze i t. p., które mają w zapasie lub też w przechowaniu w lesie, na składach, albo w swoich przedsiębiorstwach powyższych gatunków drzewa w podanych wyżej ilościach.

Od obowiązku zgłoszenia wyłącza się zapasy, którymi nie rozporządza ich posiadacz z powodu zajęcia przez rząd wojskowy, oraz zapasy znajdujące się w posiadaniu Państwa, zarządu wojskowego i publicznych przedsiębiorstw transportowych. W wypadkach, w których dokładny pomiar wyrobionych zapasów drzewnych nie został jeszcze przeprowadzony, należy podać ilość masy drzewnej na podstawie oszacowania z możliwą dokładnością. Jeżeli zgłaszający się nie jest zarazem właścicielem zgłoszonych zapasów, winien podać nazwisko i adres właściciela. Do zgłoszenia należy używać wyłącznie urzędowych formularzy zgłoszeń, znajdujących się u politycznych Władz powiatowych i wypełnione formularze przesyłać w dwóch egzemplarzach c. k. Namiestnictwu Sekcyi III. w Krakowie (ul. Garncarska 1. 7).

Zgłoszenia zapasów uskutecznić należy co miesiąc wedle stanu z ostatniego dnia każdego miesiąca i przedkładać arkusze zgłoszeń, wypełnione w 2 egzemplarzach najpóźniej do dnia 4 następnego miesiąca. Arkusze zgłoszeń musi zgłaszający podpisać własnoręcznie. Ar-

kusze niepodpisane uważać się będzie za nieoddane. Władza jest uprawniona celem skontrolowania poczynionych zeznań oglądać każdego czasu zapasy drzewa i w razie zaniechania zgłoszenia lub też zgłoszenia niezgodnego z prawdą, ustalić zapasy na koszt strony.

Kto zataja rozstrzygnięcie przed Władzą zapasy drzewa, kto nie dostarczy żądanych od niego dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiadać na skierowane do niego pytania lub też da odpowiedzi nieprawdziwe, będzie karany po myśli § 13 rozporządzenia ministerialnego w wstępie powołanego — o ile nie podlega surowszej karze — przez powiatowe Władze polityczne karą pieniężną aż do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

† Marya Zagórska, długoletnia właścicielka i przełożona Zakładu dla dziewcząt, otaczana we Lwowie powszechną cześcią i miłością, wdowa po popularnym i cenionym poecie i satyryku Włodzimierzu Chochliku-Zagórskim, rozstała się z tym światem w 74 roku życia.

Aczkolwiek obca pochodzeniem, żyła się z polskiem społeczeństwem, odczuwając wszystkie jego bole i radości, spiesząc z ofiarną pomocą na wszystkie cele dobra publicznego i wszechspierając te zasady w sercu licznych zastępowych wychowanek.

To też zakład jej, prowadzony wzorowo, cieszył się ogromnem wzięciem, a wieść o śmierci ś. p. Maryi Zagórskiej przejęła wszystkich szczerem żalem.

Obchód pogrzebowy odbył się dzisiaj o godzinie 4 po południu przy tłumnym udziale publiczności.

— Zdrowotność miasta. Na podstawie wykazów statystycznych fizykatu miejskiego w ostatnim tygodniu zachorowało we Lwowie: na płonice 9 osób, dur brzuszny 4, na czerwonkę 31 osób. Oprócz tego z prowincyi przywieziono na leczenie do szpitala powszechnego: 6 osób chorych na płonice, 2 na dur brzuszny i 2 na czerwonkę.

Fizykat m. Lwowa, na podstawie stwierdzonej większej ilości wypadków czerwonki, wydał wszelkie możliwe zarządzenia ochronne, a publiczności należy w dalszym ciągu przypomnieć wydane swego czasu drukiem i często powtarzane rady i wskazówki, jak się chronić należy przed zakażeniem.

W końcu zwrócić należy uwagę, że czerwonka panuje epidemicznie w gminach podmiejskich Kupnowicach i Wojechowicach, a płońca w Stawczanach; jeden wypadek czerwonki stwierdzono też w Dublanach. Mieszkańcy Lwowa powinni unikać nabywania artykułów spożywczych od osób, pochodzących z tych miejscowości.

— Wycieczka uczniów gimnazjalnych. Jutro w czwartek 23 b. m. odbędzie się wspólna wycieczka uczniów filii gimnazjum IV do Lesienic. Punkt zborny o godz. 3 po południu na końcowej stacji tramwajowej u wejścia na Wysoki Zamek.

— Przejazd Królewaków. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami przyjechali do Lwowa z Tarnopola urzędnicy i służba kolejowa, poddani Królestwa Polskiego, którzy aż do chwili oswobodzenia Tarnopola przez wojska sprzymierzone, pełnili tam służbę na kolejach rosyjskich. Władze tutejsze, chcąc umożliwić rychły powrót do domów rodzinnych, przyspieszyły konieczne badania i potwierdzenia identyczności, tak, że jutro nastąpi wyjazd ze Lwowa pierwszej partii, złożonej z kilkudziesięciu osób. Razem bawi obecnie we Lwowie przeszło 300 kolejarzy z rodzinami, które umieszczono w budynku wojskowym przy ul. Kurkowej.

— Reprodukcyje obrazów. Biuro prasowe Ministerstwa wojny przystąpiło do wydania oficjalnego zbioru reprodukcyi obrazów wojennych. Pierwszą seryję artystycznych, doskonałych wykonanych reprodukcyi dzieł najlepszych malarzy, oddano już do sprzedaży publicznej, a niska cena, wahająca się między 3 a 6 koronami, umożliwi każdemu ich nabycie. Powinny wobec tego obrazy, o których mowa, znaleźć się w każdym domu, jako ilustrowane dokumenty świetnych czynów wojsk naszych.

— Niedozwolony handel papierosami. Policja bardzo energicznie tropi pokątnych handlarzy papierosami. Każdy dzień przynosi nowe odkrycia, pomimo wielkiej przeczności spekulantów, pobierających za tytoń i papierosy podwójną i potrójną nawet cenę. W ciągu dnia wczorajszego odebrano na placu Zbożowym Rózi Binderowej 400 sztuk, a Józefowi Waldmannowi 140 sztuk papierosów t. z. domowych.

— Zgubiono zegarek damski w formie branzolety, wysadzany brylantami i szmaragdami. Zguba nastąpiła w nocy dnia 19 b. m. w wagonie kolejowym na przestrzeni Radymno-Lwów. Znalazca otrzyma 200 kor. nagrody.

— Wyprawa po skórzanę pasy. Przed kilku dniami 27 letni Włodzimierz Papp zainicjował wyprawę do Zaskowa położonego obok Lwowa, aby włączyć się do tamtejszego młynia i skraść 7 metrów pasu skózanego, wartości około 3000 koron. Wyprawa udała się, a Papp już spokojnie obliczał zyski, które spodziewał się otrzymać ze sprzedaży skóry, dziś tak poszukiwanej, gdy wczoraj nagle organa policyjne wysłedziły go i aresztowały. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono cały pas, który

zwrócono zaraz właścicielowi. Sprawa mieć będzie epilog przed sądem karnym.

Napady na dwory w Białej Rusi. W *Dzienniku Mińskim* opisuje p. Rogoziński, grozę budzącą pogromy ziemian polskich na Białej Rusi.

„Pojęcie ludzkie przechodzą te straszne rzeczy, jakie przeżyły się w dniach od 20 do 30 czerwca (st. st.). Podług ścisłych informacji, rozbito siedm majątków i folwarków. Dnia 26 czerwca do majątku Płoskonia p. Jana Skirmuntta wtargnęła część żołnierzy pewnego pułku piechoty. Po trzykrotnej salwie, danej w górę, a był to sygnał, ażeby wszyscy wyszli z majątku, zaczęła ostrzeliwać zabudowania; po dokonaniu ostrzeliwania wtargnęła część żołnierzy do zabudowań mieszkalnych, gdzie rozpoczęło dzieło zniszczenia. Meble łamano, portrety, fotografie, obrazy, książki, rozrywano na kawałki i palono, obraz Matki Boskiej, znajdujący się w kapliczce przy majątku, zniszczono i pokłuto. — Rebano i niszczone wszystko, co tylko miało jakąkolwiek wartość i wrzucano grzez okna, gdzie okoliczni włościanie czekali już na dzieło zniszczenia i jak szakale wybierali resztki, dzieląc między siebie, druga zaś część tej tłuszczy dokonywała tego samego w zabudowaniach folwarcznych, gdzie łamano narzędzia rolnicze i inwentarz martwy; inwentarz żywy został wyrznięty, część zaś sprzedano okolicznym włościanom. Państwo Skirmunttowie z dwójgiem dzieci ratowali się ucieczką przez okno, nie zabierając nie ze sobą, nawet ubrań, unosząc z sobą tylko życie swoje i dzieci, uciekli do majątku brata, znajdującego się o pięć wiorst od Płoskoni.

Dzieło zniszczenia przedstawia straszny obraz, nie dający się opisać. Zabudowania mieszkalne i folwarczne są zdemolowane, podłogi porąbane, ramy okienne powybijane, resztki mebli, futer, książek, poniewierają się po całym folwarku.

Po dokonaniu zniszczenia u p. Jana Skirmuntta, w ten sam sposób zniszczono jeszcze następujące majątki: majątek Suszych p. Ewy Skirmuntowej, majątek Hutka p. Antoniego Skirmuntta, majątek Płotnica p. Wacława Zawadzkiego, majątek Dobrosławska (dzierzawca p. Podgórski, któremu odebrano pieniądze), folwark Czarny Priburg braci Michniewiczów, folwark ks. Druckiego Lubeckiego.

Za główny punkt zborny tłuszcza ta obrała sobie majątek Płoskonia, do którego ściągano zrabowane rzeczy i bydło. Ustanowili tu rabusi straż swoje z karabinami maszynowymi na zabudowaniach folwarcznych. Zaznaczyć należy, że majątek Bobry, własność barona Massa, nie został tknięty, a także majątki, gdzie administrują Polacy z niemieckimi nazwiskami są w całości, choć po kilka razy dziennie tłuszcza przez nie przechodziła.

Przywódcą bandy rabusiów był chorąży. — Deputacye komitetów nie zaradzić nie mogły. Wysłano wojsko, któremu udało się przyłapać 30 maruderów“.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7:30 wieczorem, „Kryśka leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jaros. — W piątek o godzinie 7:30 wieczorem „Aszantka“, sztuka w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 3:30 po południu na dochód ociemniałych żołnierzy pod protektorem hrabiny Dzieduszyckiej „Nora“. sztuka w 4 aktach Ibsena. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego.

Z KRAKOWA.

(Troski codzienne a Wielki Kraków. — Sezon teatralny pod znakiem Kaliguli. Udziały autorów polskich. Akropolis z deficytem. — Po dramacie. — Opera. — Czwórka. — Wystawa dziecka o sztuce. — Wieczory rytmiczno-plastyczne).

Zdawałoby się, że napisanie listu z Krakowa jest dla zawodowego „gryziółka“ rzeczą niezmiernie łatwą — ale to pozory tylko! Jesteśmy tak od świtu do zmroku zajęci mozną pracą codzienną; tak przytłoczeni troską... tak strapieni i zaskoczeni, co chwilę, rozszałam biegiem wypadków, który w kolportowanych krzykliwie dziennikach osłepia oczy błyskawicami sensacji, na jakie dawniej gazety latami czekać musiały — że o spokojnem myśli skupieniu mowy być nie może.

A jednak Kraków zasłużył na to, by skrzętnie notować godne uwagi przejawy jego nader ruchliwego życia. To już nie ów dawny „Krakówek“ złośliwie nazywamy „wielkiem miasteczkiem“, gdzie znali się wszyscy, jak na jednym podwórku; to w ca-

łym słowa znaczeniu stolica Jagiellonów, licząca według ostatniego spisu ludności wraz z Podgórzem przeszło ćwierć miliona mieszkańców, przez którą płynnie nieustannie w całej Polski fala przejezdnych, zapelniająca szczerlnie codzienn wszystkie widowiska, choćby ceny były (jak obecnie) bajecznie wyśrubowane.

Najmocniej odwiedzany był w minionym sezonie teatr im. Słowackiego. Przed kasą dzienną stały ogony godne mleczarni, lub sklepu z mydłem, o dostaniu biletu lepszego, bez t. zw. „przedpłaty“ marzyć nie można było. Teatr uwiędził pierwszy sezon pod umiejętnym kierownictwem p. Adama Siedleckiego przedstawieniami z Kaliguli, które miały powodzenie niesłychane, bajeczne! Trzydzieści kilka widowisk zawsze w tem samem nie słabnącem powodzeniu. Szanowny autor p. Karol Hubert Rostkowski miał codzienn niemal czarę zasłużoną sławy wypelniona po samo brzegi! Hojny dyrektor nie szczędząc kosztów dał szlucery jak najwykwintniejsze, na co złożyły się talenty malarskie pp. Karola Frycza, Zygmunta Wierciaka i kostumera p. Zbigniewa Pronaszki.

Olśniona nowością publiczność mogła kolejno wyrażać hołdy trzem swym ulubieńcom w roli Kaliguli: pp. Bończy, Stanisławskiemu i Solskiemu, któremu oczywiście pierwsze miejsce należy się w mistrzowskim rzędzie.

Inne role były również „dublowane“, jak pierwsza żona Kajusa-Cezara: Lollia Paulina, w której naprzemian występowały p. Łuszczkiewiczówna i Turowiczówna. W roli tej momenty, gdy Lollia wyznaje Regulusowi podstępna, bo wiedząca do zbrodni miłość — należy do najpiękniejszych. W rozmowie kochanków jest tyle szczerzej, płomiennej poezji, że duet ten w świetnej dyceji Łuszczkiewiczówny i Mierzejewskiego jest jak w żadnym innym utworze scenicznym prawdziwą rozkoszą dla serca i ucha. Inne role były również w dobrych rękach (Feldman, Bednarzewska, Noskowski, Nowakowski, Frączkowski) więc całość nie bez powodów zdobyła tak niebywały rekord w ilości przedstawień, które mimo to, jak słyszałem, nie pokryły ogromnych kosztów wkładu. Przypomnieć muszę, że Kaligula zrobił nielada „huczek“ nie tylko na widowni, lecz i w salach odczytowych (prof. dr. Sinko, redaktor Prokiesz) i najrozsławniej w prasie miejscowej. Posypały się ostre artykuły polemiczne (Realizm a stylizacja w dekoracyjnej sztuce teatralnej, Craig, Wyspiański, a cześć słowa); zarzucano autorowi brak historycznej ścisłości, szkodliwą rehabilitację klasycznego Murawiewa. Bronił się dość szczęśliwie przeciw wszelakim napaściom poeta biorąc na złagodzenie cierni, na drodze sławy, dość obfite odsetki z przedstawień.

Jak twierdzą uświadomieni nigdy dotąd nie wypłaciła dyrekcya krakowskiego teatru tyle udziałów w dochodach autorom polskim, co w minionym sezonie — i to się zapiszą godzi na dobro dyrektora Siedleckiego, który tem samem zaskarbił sobie wdzięczność w sercach braci piszącej tak bardzo udręczonej drożyną. Z współczesnych: Kawecki, Koneczński, Krzywoszewski, Nowaczynski, Perzyński, Rostworowski, Wiśniowski, Zapolska; z dawniejszych: Ancezy, Bałucki, Bliński, Fredro, Korzeniowski, Niemcewicz, Wyspiański, Kazimierz Zaleski. Dodać należy, że wszyscy ci autorowie „robili kasę“, z wyjątkiem Akropolis, które inscenizowano w sposób godny wielkiego dzieła, a które już po trzech spektaklach z powodu słabej frekwencji przeszło do repertuaru.

Od połowy lipca dramat ustąpił miejsca operze. P. Siedlecki złożył berło artystyczne w ręce p. Teofila Trzecińskiego.

Dorzuć jeszcze garść odniesionych wrażeń z wystaw obrazów, które tu mają dwa stałe przybytki. Większy: w gmachu Tow. sztuk pięknych i mniejszy w t. zw. „Czwórce“ w rynku, róg ulicy Siennej. W tej ostatniej mają urok nieprześcigniony, marzące, jakby senną owiane pomroka, uduchowione główki Aksentowicza. Na pierwszy plan wybija się również Stefana Filipkiewicza kwiaty i — śniegi tatrzańskie; jego malwy, lak i róże chyły się pod kroplami rosy i pachną świeżością kwiatów zerwanych przed chwilą — natomiast śniegi ziębią okiścią, która smereki ugina i odzwierciedla w obrzeżonych zapami okienkach wodnych. Rzecz w kolorachie bardzo silną dał Ludwik Stasiak: Roger Bakon w szatelnym torturowej. Trzy obrazki z Paryża i Algieru wystawili trzej Stykowie: Jan, Tadeusz i Adam, z których Ursus na arenie (ojca) najslabszy.

W pałacu Tow. sztuk pięknych wielce zajmującą była wystawa pod gołdem: „Dziecko w sztuce“. Z powodu trudności komunikacyjnych i niebezpieczeństwa połączonego z przewozem, niepodobna było zgromadzić tyle dzieł sztuki, ile ich według niewątpliwych obliczeń, mieści się po naszych galeriach prywatnych. Już to samo jednak co się z trudnością zebrać dało, było ze wszzech miar

godne widzenia. I cóż powiecie na to, że na wystawie tej i zgodnie z całą opinią niewątpliwie pierwszy sukces odniósł Wyspiański; że ten duet wielki, który w nieustannej gorącej trawionej ciężką chorobą człowieka wyrzucał z siebie jak wulkan słowa natchnione i górne, umiał tak wnikać w duszę dziecka, patrzącego na nas z pod rozrzuconych włosów jasnych modreimi, niewinnymi oczyma! Pełne wdzięku portrety dzieci dał T. Axentowicz, a wprost wyborym i oryginalnym w pomysłach był „Mizantrop“ St. Dębickiego. Przedmiotem wielkiej zażdrości zwiędzających wystawę dzieci stał się obraz Wojciecha Kossaka, przedstawiający na tle parku dwie dziewczynki, powołujące ślicznym kucykiem, którego dziś oko ludzkie za żadną cenę nie zobaczy.

Od sztuki ręcznej czynię gwałtowny skok do nożnej. Mielśmy tu w sezonie nader pomysłowe i niezwykle wieczory rytmiczno-plastyczne p. Niny Doll, które to egzotyczne miano, znając nasze upodobanie w obczyźnie, przybrała p. Dollinska na swe występy w Krakowie. Pani D. w licznych orszaku uczenie, ilustruje zgrabnymi nóżkami: Chopina, Schuberta, Mozarta, Beethovena, Mendelsohna, Griega, a także Paderewskiego i Wrońskiego. Dość szczęśliwie obmyślana harmonia ruchów czyni wrażenie miłe i niewinnością swą rozbrajające.

Zdzisław Kamiński.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Powrót Najj. Pana do Wiednia.

Wiedeń, 22 sierpnia. Najj. Pan powrócił wczoraj rano z Budapesztu do Wiednia.

Depesze Najj. Pana.

Berlin, 22 sierpnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi: Cesarz Karol wystosował następujący telegram do Kanclerza Michaelisa w odpowiedzi na jego telegram z życzeniami:

Przyjm Ekszellenco Moje najgorętsze podziękowanie za życzenia. Oby Bóg wynagrodził wkrótce wierne braterstwo broni Niemiec i Moich państw pokojem godnym poniesionych ofiar. *Karol.*

Posiedzenie N. K. N. w Krakowie.

Kraków, 22 sierpnia. Dnia 1 września odbędzie się w gmachu N. K. N. przy ul. Gołębiej nr. 20 posiedzenie komitetu wykonawczego N. K. N., a tegoż dnia o godz. 4 po południu pełne posiedzenie N. K. N. w sali konferencyjnej magistratu.

O gabinet węgierski.

Budapeszt, 22 sierpnia. *Magyar Tudositó* donosi: Kilka dzienników przyniosło wiadomość, że w najbliższym czasie należy oczekiwać ważnych zmian w składzie rządu. *Magyar Tudositó* dowiaduje się z miarodajnej strony, że twierdzenie to jest nieprawdziwe. Prezydent ministrów dr. Wekerle w sposób ponad wszelką wątpliwość kilkakrotnie oświadczył, że w składzie gabinetu nie nastąpią żadne zmiany.

Nowy ambasador niemiecki w Konstantynopolu.

Berlin, 22 sierpnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dowiaduje się, że na stanowisko ambasadora w Konstantynopolu upatrzony jest hr. Bernstorff.

Zjazd duchowieństwa w Lublinie.

Lublin, 22 sierpnia. *Ziemia Lubelska* donosi: W Kielcach otwarto zjazd księży, na który przybyli duchowni z diecezji kieleckiej i sandomierskiej, między innymi także członek Rady Stanu Sztobryn oraz przedstawiciele duchowieństwa z Poznania. W ciągu zjazdu, który potrwa przez cały tydzień, wygłoszone będą także odczyty z zakresu umiejętności społecznych oraz wskazane mają być duchowieństwu wytyczne, jakimi kierować się ma przy współdziałaniu w pracy odbudowy Państwa Polskiego.

Z włoskiego frontu.

Wiedeń, 22 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 22 b. m. w południe: Bitwa nad Isonzem toczy się dalej. Przebieg jest tak, jak to było dotychczas, nawskróś dla nas pomyślny.

Wieści z Rosyji.

Amsterdam, 22 sierpnia. Według tujszych dzienników *Times* donoszą z Petersburga, że Kerenski był w piątek obecny na posiedzeniu Rady robotniczo-żołnierskiej. Przyjęto go zimno. Przy końcu posiedzenia przyjęto wniosek umiarkowanych socjalnych demokratów, pochwalający energiczne zarządzenie rządu i apelujący do demokracji ros-

syjskiej o utrzymanie porządku i bronięcia kraju przed wojskowym upadkiem i przeciwrewolucją.

Times donoszą z Petersburga: Rumuńskiemu rządowi będzie prawdopodobnie oddane do rozporządzenia miasto Cherson.

Panuje w Petersburgu przekonanie, że były car będzie z Tobolska jeszcze dalej wywieziony.

Katastrofy.

Montreal, 22 sierpnia. (*Reuter*). Fabryka środków wybuchowych w Rigauda w Quebec wyleciała w powietrze. Według pierwszych wiadomości, brakuje 300 ludzi. W sąsiedniej wsi siła wybuchu zniszczyła 40 domów.

Lugano, 22 sierpnia. Dzienniki donoszą, że ofiarą pożaru w Salonikach padła połowa miasta, w tem także przedmieście handlowe. Około 70.000 ludzi przeważnie żydów i muzułmanów, znalazło się bez dachu. Pożar, jak się zdaje, już ustał.

Bern Szwajc., 22 sierpnia. Dzienniki paryskie i lugduńskie donoszą o pożarze w Salonikach: Z powodu bardzo silnego wiatru pożar przybrał ogromne rozmiary. Mimo natchmiastowej akcji ratunkowej wojska, zniszczył do połowy kościół św. Demetriusza, znane dzieło sztuki. Bezdolnych rozmieszczone po wsiach okolicznych. Wczoraj w południe pożar jeszcze się srożył, jednak sądzą, że uda się przeszkodzić dalszemu rozszerzeniu się ognia.

Kłeska Francuzów w Afryce.

Madryt, 22 sierpnia. *Correo Espanol* dowiaduje się ze źródła pewnego: Marokanie zadali Francuzom w pobliżu Fezu wielką klęskę. Francuzi mieli 300 zabitych i stracili wiele materiału wojennego oraz przeszło 1100 mułów.

Odroczenie parlamentu angielskiego.

Londyn, 22 sierpnia. Parlament został odroczony do dnia 16 października.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2:40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikało z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi,

Licytacje.

E. VIII. 106/16 (24). Edykt licytacyjny. Na żądanie Maurycego Eisensteina, kupca w Borysławiu, przez adw. dr. Syropa w Samborze, odbędzie się dnia 13 września 1917, o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 81 licytacja realności obj. lwh. 1720 i 1721 ks. gr. gm. Borysław, składających się z domu mieszkalnego drzewnianego i trzech budynków gospodarczych przy ulicy Pańskiej w Borysławiu, opisanych w protokole ocenienia z dnia 28 września 1916 L. cz. E. VIII. 106/16 (6). Nieruchomości te wystawione na licytację, a stanowiące jedną całość gospodarczą, ocenione są na łączną kwotę 28093 kor. 98 hal. Najniższa cena wynosi: 14046 kor. 99 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju eo do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Drohobycz, 24 lipca 1917. (4176 2—3)

E. 51/17 (7). Na wniosek Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 13 września 1917 o godzinie 9 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 2 licytacja realności whl. 746 ks. gr. Radomyśl wielki objętej, oszacowanej na 13.176 kor. Najniższa oferta wynosi 6588 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl wielki, 12 sierpnia 1917. (4196)

E. 2882/12 (30). Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Majer Fern i Chaja z Friedmanów Fern w Wiedniu. Na wniosek Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji strony egzekwującej odbędzie się dnia 5 października 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 31, I. brama, I. piętro, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnej następujących realności: księga gruntowa Komarno: whl. 83, 83, 1687. wartość szacunkowa 6080 kor., 5660 kor., 7930 kor., najniższa oferta 3040 kor., 2830 kor., 4165 kor. Do realności whl. 1687 ks. gr. Komarno należą następujące przynależności: mury zgorzałego młyna oszacowane na 400 kor. Budynki na wszystkich 3 realnościach spleoneły w czerwcu 1915. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Tytułem kosztów wygotowania warunków licytacyjnych i podania przyznaje się kwotę 30 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Komarno, dnia 4 sierpnia 1917. (4194)

Upadłości.

A. 417 1 i 2. Wezwanie wierzycieli spadku. Oktaw Sala właściciel dóbr Wysocko zamieszkały we Lwowie pl. Dąbrowskiego 3 zmarł dnia 26 kwietnia 1917. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie do dnia 31 sierpnia 1917. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 31 maja 1917. (4191)

S. 27/12 (247) Wyznaczenie audyencyi do ugody przymusowej. Krydataryusz Franciszek Zuliani. Do rozprawy i powzięcia uchwały o ugodzie przymusowej zaproponowanej przez krydataryusza wyznacza się audyencyę na dzień 13 września 1917 o godz. 10 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 41.

Na audyencyi winien krydataryusz stanąć osobiście.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 14 lipca 1917. (4188)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 113/17 (1). Przeciw Iwanowi Onuszczańskowi Procka z Kościelnik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez Leibe i Chanę Greifów z Kościelnik pozew o oddanie 2 pierzyn, 4 poduszek z 6 poszwami i 2 prześcieradeł lub zapłacenie wartości 710 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 sierpnia 1917 o godzinie 9 rano biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Eugeniusza Kawińskiego c. k. notaryusza w Rudkach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rudki, dnia 28 lipca 1917. (4197)

Ns. 4078/17 (2). Przeciw Maksymowi (Maksymilianowi) Jupinowi, urodzonemu 1890 w Sarnikach, powiat Bóbrka i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., rolnikowi, freitrowi 55 p. p., synowi Danyła i Teodory, zawiśła w c. i k. Sądzie dywizyjnym w Krakowie do Dst. 790/17 sprawa karna o popełnioną przed 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Körnera.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 19 lipca 1917. (4167)

Ns. 4092/17 (2). Przeciw Janowi Wojtka, pospolitakowi 90 p. p., urodzonemu 1873 w Borkach, powiat Nisko i tam przynależnemu, religii rym. kat., zarobnikowi, zawiśła w Sądzie c. i k. 11 Komendy Dywizji piechoty do K. 215/17 sprawa karna o popełnioną 21 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obronę z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Stanisława Garfeina.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4170)

Ns. 4087/17 (2). Gegen den Reserwisten Maks Vyroubal, geboren in Sternberg (Mähren), röm. kat., 28 Jahre alt, ledig, Bahndiener, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 Inf. Tr. Div. Kommandos das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Josef Dawid Heschels vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 24 Juli 1917. (4162)

Ns. 4085/17 (2). Gegen den tit. Korp. Robert Nevyn, geb. 1896 aus Olmütz (Mähren) dorthin zuständig, röm. kat., Gläser und gegen den Landst. Schützen Franz Hynick geb. 1898 aus Lissa a/E Bez. Jungbunzlau (Böhmen) dorthin zuständig, röm. kat., Schneider, ist beim Gerichte des k. k. 21 Schützen Truppendivisions Kommandos ad K. 141/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Stanislaus Krokowski vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 26 Juli 1917. (4164)

Ns. 4089/17 (2). Wasyl Czuba, pospolitak 80 p. p. z Niżanowa, powiat Kamionka str., urodzony 1881, syn Michała i Tekli, podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojkowego o dezercję do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Stanisława Grzesika.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 21 lipca 1917. (4161)

Ns. 4104/17 (2). Przeciw Michałowi Bursztyka 25 lat liczącemu urodzonemu w Moldyczu powiat Jarosław i tamże przynależnemu, religii gr. kat. stanu wolnego, rolnikowi, zawiśła w c. i k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Przemyślu do Dst. 47/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile zbrojnej armii z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody — zajęcie i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Maksymiliana Liptaya.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 31 lipca 1917. (4177)

Ns. 4105/17 (2). Przeciw Pawłowi Bojko pospolit. saperowi, 24 lat liczącemu, urodzonemu w Głuszkowie powiat Horodenka religii gr. kat., stanu wolnego, rolnikowi, zawiśła w Sądzie c. i k. Komendy Dywizji kawalerii do K. 103/17 sprawa karna o popełnioną 13 maja 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obronę z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Józefa Wróblewskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 31 lipca 1917. (4178)

Ns. 4098/17 (2). Gegen den Landsturmisten Franz Vecerak geb. 1898 in Beskyd Bezirk Mistek Mähren, dorthin zuständig, röm. kat., Tischler ist beim Gerichte des k. u. k. Infanterie Div. Komandos ad K. 93/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihrer in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Karl Stenzl vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 26 Juli 1917. (4179)

Amortyzacje.

T. V. 32/17 (3). Na wniosek księdza Józefa Przybyły proboszcza w Boguchwale, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 34300 na kwotę 400 kor. i na nazwisko ks. Józefa Przybyły opiekującej. Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 28 lipca 1917. (4129 3—3)

T. V. 28/17 (3). Wedle przeprowadzonych dochodzeń a wszczętości na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadków Katarzyny z Maseków Pierczykowej i Szymona Pędziwiatra z Brzyckiej woli, Teodor Pierczyk włościanin z Brzyckiej woli wydał się około 1887 do Ameryki, skąd więcej do gminy nie wrócił a od ostatniej wiadomości o nim upłynęło więcej niż lat dziesięć. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. i ust. cyw., zarządza się na wniosek żony Katarzyny z Maseków Pierczykowej z Brzyckiej woli postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Deichesowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Obronę związku małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Silbera w Rzeszowie. Teodora Pierczyka wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 5 lipca 1917. (4126 3—3)

Nc. IV. 487/16 (3). Na wniosek Iwana Kocur rolnika w Dziewięcierzu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu za dostarczonego armii austriackiej konia. Opis dokumentu: „Bescheinigung N. 28.978 Blattnummer 40 Datum 19 Juli 1916 Gemeinde, Bezirk: Dziewięcierz, Rawa Gal. Umfang Gegenstand: 1 (ein) Zugpferd, Fuchs, Wallach, 12 Jahre, Geldwert K. 700. Sage: Siebenhundert Kronen. Name des Bestellers: Iwan Kocur. Anmerkung: 1 A. K. A. Abt. Op. Kassa Name, Charge des Bescheinigten Dr. Feledi Aladar Leutnant m. p. (L. S.). Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby go sądowi niżej wymienionemu w ciągu 6 miesięcy przedłożył lub wniósł zarzuty przeciw żądaniu amortyzacyi, gdyż w razie przeciwnym dokument ten po upływie powyższego czasokresu uznany zostanie za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, 1 sierpnia 1917. (4122 3—3)

Spadki.

A. 90.14 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna z Fedyszynów Sucha zmarła dnia 30 marca 1914 Teleśnicy Sannej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Mikołaja, Michała i Maryi Suchych, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki, 28 lutego 1917. (4139 3—3)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazjalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Chora uczenica udaje się do sere litościwych z gorącą prośbą o datki, celem wyjazdu do kąpiel dla ratowania młodego życia. Rodzice jej kosztów leczenia pokryć nie mogą gdyż mienie ich z powodu wojny zostało zrabowane i ogniem doszczętnie zniszczone. Datki przyjmuje magazyn zegarmistrzowski-jubilerski WP. J. Dąbrowskiego, Akademicka 2.